



## krótko

### Zaadoptuj psa

**RADOM.** Podczas XXIII Krajowej Wystawy Psów Rasowych Radomskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zachęcało do adopcji psów przebywających w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt. Akcja odbyła się w ramach kampanii „Nie kupuj psa bez rodowodu – adoptuj go w schronisku”.

### Hafty na zamku

**SZYDŁOWIEC.** W Szydłowieckim Centrum Kultury – Zamek 20 sierpnia otwarto wystawę haftu figuralnego Haliny Szlufickiej. Pani Halina jest samoukiem. Swoje obrazy zaczęła malować igłą na początku lat 80. Brała udział w wielu wystawach.

### Zapasy w Zakopanem

**PRZYSUCHA.** Młodzież trenująca zapasy w Międzyszkolnym Uczniowskim Ludowym Klubie Sportowym „Platan” przebywała na obozie sportowym w Zakopanem. Podczas pobytu w Ośrodku Sportowo-Rehabilitacyjno-Szkoleniowym „Palace” młodzi sportowcy podnosili swoje umiejętności, ale mogli też zwiedzić Zakopane i okolice. Obóz odbył się w związku z realizacją projektu „Edukacja Sportowa Młodzieży w Powiecie Przysuskim”. Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej, a jego realizatorem jest powiat przysuski.

## Dzień Chorych w Błotnicy

# Dar niewidomego księdza

– Wzruszył mnie nie tak dawno jeden z księży, który na starość utracił całkowicie wzrok. **Przyszedł do mnie na pamięć, dotykając ścian, po to, żeby przekazać mi dar dla ludzi dotkniętych powodzią w Bogatyni.**

**T**ym wspomnieniem podzielił się z uczestnikami Dnia Chorych w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w podradomskiej Błotnicy bp Stefan Siczek. Ten dzień co roku organizowany jest 21 sierpnia, w rocznicę koronacji, której w 1977 r.

przewodniczył kard. Karol Wojtyła. To była ostatnia koronacja krakowskiego metropolity przed wyborem na Stolicę Piotrową.

– Przyjeżdżam tu niemal każdego roku. Jestem chora i tutaj przed obrazem Matki Bożej szukam duchowych sił. Na koronacji w 1977 r. był mój niezżyjący już mąż. Na uroczystość wybrał się rowerem. Jak wielokrotnie wspominał, było to przeżycie, którego nie dało się opowiedzieć – mówi Wanda Szelaż z radomskiej parafii NSJ. – Do Błotnicy ciągnie nas miłość do Matki Bożej. Patrzymy na chorych bardziej od nas i razem z nimi uczymy się nadziei – dodaje koleżanka pani Wandy, Antonina Towarek. Obie pątniczki przyjechały do Błotnicy w parafialnej pielgrzymce, która corocznie liczy blisko sto osób.

Na Dzień Chorych do Błotnicy każdego roku przyjeżdża kilkaset osób.

Jedlińsk, Gózd, Przytyk, Jastrzębia, szereg parafii radomskich, Strumiec – to tylko kilka wspólnot spośród zgłoszonych w sanktuarium. Obok nich indywidualnie przybyło tu wielu pątników. Inni tego samego dnia wybrali się na Dzień Chorych do sanktuarium w Wysokim Kole. Tam modlitwom przewodniczył bp Adam Odzimek. Do błotnickiej świątyni wózek z chorym wprowadza diakon Maciej Gizicki. Za rok ma święcenia i prymicje. Dziś jest tu z chorym tatą. – Błotnica to sanktuarium, które jest mi szczególnie bliskie. Stąd pochodzą moi dziadkowie. Tutaj uczyłem się prawdy o sensie cierpienia. Mam starszego brata, który jest niepełnosprawny – mówi Maciej.

A niewidomy darczyńca? Bp Stefan nie podał jego imienia. My wiemy, że mówił o ks. prał. Jerzym Kotyrze, emerytowanym proboszczu parafii Odrzywół. **Ks. Zbigniew Niemirski**



Zanim w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia bp Stefan Siczek rozpoczął Mszę św., rozmawiał z chorymi i błogosławił ich

## Dwie nawałnice



**Zerwany dach i zniszczony dom w Zameczku. Po wizycie w wiosce prosiłszy radomską Caritas o pomoc dla poszkodowanych w parafii Sołek**

**OPOCZNO I OKOLICE.** Po dwudniowej przerwie 17 sierpnia przeszła druga burza z gradem i wichurami, która powiększyła obszar zniszczeń pierwszego kataklizmu. – Na plebanii zerwało część dachu i zalało dwa pokoje. Interweniowali strażacy – mówi proboszcz w Sołku, ks. Julian Sobczyk. W dwóch wioskach tej parafii doszło do zerwania dachów na domach. W okolicach Opoczna zostały zalane pola i drogi, które, jak choćby ta do Różannej, zostały na pewien czas zamknięte. Wichura powaliła wiele drzew, a ogromna ulewa poczyniła szkody w pracach ziemnych prowadzonych przy budowie obwodnicy miasta. **zn**

## Muzyka i poezja



**Występ Roberta Grudnia i Krzysztofa Kolbergera dżugą oklaskiwała zgromadzona w kościele publiczność**

licznie zebrani wiernymi, nie tylko z miejscowej parafii, wystąpili kompozytor i organista Robert Grudnia oraz aktor teatralny i filmowy Krzysztof Kolberger, który w przejmujący sposób ukazał piękno i różnorodność poezji Jana Pawła II i ks. Jana Twardowskiego – mówi ks. Dariusz Frydrych. Po występie można było kupić książkę Krzysztofa Kolbergera „Przypadek – nie przypadek” oraz płyty Roberta Grudnia, a także zdobyć autografy. Organizatorami koncertu była parafia pw. św. Stanisława BM oraz Gminny Ośrodek Kultury. **md**

**WIERZBICA.** W kościele parafialnym odbył się koncert „Miłość mi wszystko wyjaśniła”. – Przed

## Święto Papryki



**Starosta przysuski Marian Niemirski wręcza wyróżnienia najlepszym producentom papryki z terenu powiatu**

**POTWORÓW.** Po raz 18. odbyły się tu Dni Papryki. Ich organizatorami byli: wójt gminy Potworów, starosta przysuski oraz Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie Oddział w Radomiu. Po Mszy św. w kościele pw. św. Doroty uczestnicy przeszli na teren szkoły podstawowej, gdzie zapoznali się z prezentacjami firm branży rolniczo-ogrodniczej. Część artystyczną rozpoczęli soliści Teatru Wielkiego z Łodzi. Wystąpili też: Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Potworowa, grupa cyrkowa Gin Alif Show, Kabaret Skeczów Męczących oraz Samba Brasil Show. Gwiazdą wieczoru były Czerwone Gitary. **mm**

## Uczcili patrona



**Piłkarskie drużyny ministrantów i strażaków z proboszczem ks. Piotrem Borciuchem**

**WILCZKOWICE.** Uroczystości związane ze świętem patrona parafii św. Maksymilianem Marią Kolbe rozpoczęła Msza św., której przewodniczył kustosz Sanktuarium Chrystusa Cierniem Ukoronowanego i Krwi Zbawiciela w Paradyżu ks. prał. Adam Myszkowski. Po Eucharystii i procesji wierni mieli możliwość ucałowania relikwii. W godzinach

popołudniowych świętowanie przeniosło się na pobliskie boisko, gdzie ministranci rozegrali mecz z reprezentacją strażaków. Po zacietej i wyrównanej walce 3:1 wygrali ministranci. Wieczorem strażacy w remizie zorganizowali zabawę taneczną. Parafian bawił zespół Arkan, którego szefem jest miejscowy organista. **md**

## Tradycyjna pielgrzymka



**Pielgrzymów do kościoła w Rozniszewie wprowadził ks. Wojciech Celuch**

**ROZNISZEW.** Od dawna przybywali tu pielgrzymi. Kiedyś nie tylko z naszej diecezji, ale też z Warszawy, Góry Kalwarii czy Warki. Dziś jedyną zorganizowaną grupą pozostała pielgrzymka magnuszewska. W tym roku uczestniczyło w niej około 350 osób. Pątnicy wyruszyli sprzed kościoła św. Jana Chrzciciela w Magnuszewie. Mieli do pokonania ponad 10 kilometrów. – Patrząc na tegoroczną kolumnę pielgrzymów, można powiedzieć, że przekrój wiekowy był zróżnicowany. Od dzieci w wózkach, przez młodzież, do osób w podeszłym już wieku – mówi ks. Wojciech Celuch, proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Rozniszewie. **mk**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:  
[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)

**AVE GOŚĆ RADOMSKI**  
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6  
TELEFON (48) 36 32 479  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska



„Elektrownia” na jubileusz polskiego kompozytora

# Ścieżka Chopina



Idąc za namalowanymi na chodniku nutkami, od dworca trafimy na plac Konstytucji

**Trasę wyznaczają nutki.** Wystarczy spojrzeć w dół i podążać ich tropem.

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” przygotowało nietypowy projekt „Ścieżka Chopina. Od mazurka do nokturnu”. Realizując go, chciano zaprosić mieszkańców Radomia, podróżnych i wszystkim miłośników sztuki do twórczej interakcji z muzyką Fryderyka Chopina. Dlatego na dworcu PKP pojawiła się „Klawiatura”, a na placu Konstytucji „Luneta”. Autorem tych dwóch multimedialnych instalacji jest Grzegorz Rogala, laureat wielu nagród i wyróżnień. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie oraz w prywatnych kolekcjach w Niem-

czach, Polsce, Francji, Holandii i Nowej Zelandii.

– „Ścieżka Chopina. Od mazurka do nokturnu” to przedsięwzięcie, które wpisuje się w obchody 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Na projekt składają się dwie interaktywne instalacje multimedialne umieszczone w dwóch



Im więcej osób przechodzi po klawiaturze, tym głośniejsza na dworcu PKP rozbrzmiewają utwory Chopina

różnych punktach Radomia. Choć na co dzień miejsca te nie budzą skojarzenia z muzyką klasyczną, to jednak przewija się tu wiele osób – mówi Zbigniew Belowski, dyrektor artystyczny „Elektrowni”.

W hali dworca PKP znajduje się pierwsza część instalacji „Klawiatura”. Na posadzce umieszczono

klawiaturę fortepianu. Przechodzące przez nią osoby wzbudzają pojedyncze nuty jednego ze znanych utworów Chopina. Im więcej osób pojawi się na klawiaturze, tym głośniejsza jest muzyka dobiegająca z głośników. Druga instalacja – „Luneta” to rodzaj minioberwatorium. Ten, kto przez nią patrzy, widzi nieistniejącą, wirtualną strukturę miasta. A tu między domami i na ich ścianach pojawiają się fragmenty partytur utworów Chopina i ważne fakty z życiorysu kompozytora. Gdy któraś partytura znajdzie się w centrum obrazu, tak długo, jak tam pozostaje, z głośników rozbrzmiewa odpowiadająca jej muzyka.

Obydwie instalacje łączy ścieżka. Wzdłuż radomskich ulic Traugutta i Piłsudskiego na chodniku namalowano nutki. To one wskazują miejsca, gdzie do końca września będzie można posłuchać muzyki Chopina.

Marta Deka



Wystarczy spojrzeć w lunetę i odnaleźć partyturę, by cieszyć uszy muzyką Chopina

■ R E K L A M A ■

## Co się święci w Radomiu

### nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: [www.radioplus.pl](http://www.radioplus.pl)

[newsroom@radioplus.com.pl](mailto:newsroom@radioplus.com.pl)

**Plus 90,7FM**  
radio RADOM  
**MIĘKIEGO DNIA**

## NASZ MISJONARZ W ZAMBII.

Pracuje tam  
od 15 lat.  
O wyjeździe  
do Afryki **marzył  
od dziecka.**

tekst

**KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI**

zniemirski@goscniedelny.pl

**K**siążd Grzegorz Zbrozczyk doskonale pamięta tamten wieczór, choć nie potrafi precyzyjnie wskazać roku. Było to dobre trzydzieści kilka lat temu. W ich domu zamieszkał ks. Dionizy Wodzinowski, który w Wilczkowicach tworzył nową parafię. W wigilijny wieczór przyszedł z opłatkami, a gdy stanął przed małym Grzesiem, powiedział: „Mam nadzieję, że kiedyś zastąpisz mnie w kapłaństwie”.

### Spotkanie z legendą

– Już jako uczeń koneckiego liceum myślałem o wyjeździe na misje do Afryki – wspomina ks. Zbrozczyk. – Atmosfera tamtych lat, choć był to czas minionego ustroju, sprzyjała duchowemu rozwojowi. Z naszego liceum czterech absolwentów wstąpiło do seminarium. Dla mnie momentem przełomowym było spotkanie w sandomierskim seminarium

z ks. Marcelim Prawicą, misjonarzem, który z naszej diecezji wyjechał do Afryki w 1973 r. Opowiadał o pracy w Zambii i czekał na pomoc. My, klerycy, słyszeliśmy o nim. Był dla nas swoistą legendą. Ja, alumn drugiego roku studiów, zrozumiałem wtedy, że chcę jechać na misje do Afryki, a konkretnie do Zambii.

Wcześniej jednak było ukończenie seminaryjnej formacji, upragnione święcenia kapłańskie w 1992 r. i praca duszpasterska w diecezji. – Jako wikariusz parafii Odrzywół zgłosiłem się do bp. Edwarda Materskiego, prosząc o możliwość wyjazdu na misje. Ordynariusz wyraził zgodę. Potem rozpoczęło się przygotowanie do wyjazdu i w końcu pierwsze kroki w Afryce – mówi misjonarz.

Ks. Grzegorz pracował najpierw, ściśle współpracując z ks. Marcelim Prawicą, w Chingombe. Potem zaczął tworzyć samodzielną placówkę w Mukonchi. W tej części Zambii ludzie mówią w językach njanja, tonga i swaka, a najczęściej w bemba. Są otwarci i stąd tak łatwo znaleźć z nimi kontakt. Ale gorzej jest, gdy w ich domach pojawi się choroba lub śmierć.

### Dawniej Rodezja

Zambia to kraj położony w południowej Afryce, nieposiadają-

cy dostępu do morza. Od wieków zamieszkiwali go buszmeni. W II połowie XIX wieku przybywali tu europejscy misjonarze, handlarze i odkrywcy. U początku XX w. terytorium stało się częścią zarządu Brytyjskiej Kompanii Afryki Południowej. Sto lat temu te tereny zostały przekształcone w brytyjski protektorat o nazwie Rodezja Północna. Już wtedy ten rejon był największym na świecie producentem miedzi. 24 października 1964 roku została proklamowana niepodległość Zambii. Dziś kraj jest ważnym eksporterem rud miedzi. I choć w sektorze rolnictwa pracuje niemal 90 proc. ludności, to wpływy z eksportu rud miedzi stanowią 80 procent wartości dochodów z handlu zagranicznego.

Obecność chrześcijańskich misjonarzy przyniosła zdumiewające owoce. Protestanci to ponad 52 proc. ludności, katolicy – niemal 24 proc.

Mimo to wciąż daje o sobie znać prastara afrykańska mentalność. – Gdy w jakimś domu pojawi się choroba lub śmierć, ludzie szukają pomocy miejscowych szamanów. To oni mają wskazać, kto jest winien tej bolesnej sytuacji – mówi ks. Grzegorz.

### Krokodyle, malaria i orzeszki

Słonie, małpy, antylopy, lwy, węże, hipopotamy i krokodyle – tę galerię jednym tchem wymienia misjonarz, gdy pada pytanie o zwierzęta, jakie można spotkać w okolicach misji w Mukonchi. – Lwa nie spotkałem, choć słyszałem jego ryk. W moim domu spotykałem węże. O ich obecności w misji ostrzegał też pies – opowiada ks. Grzegorz. – Przyszło mi za to nieraz jechać do szpitala oddalonego o 200 km z ofiarami ataku dzikich zwierząt. Tak było chociażby wtedy, gdy nad rzeką krokodyl rzucił się



ZDJEŚCIA ARCHIWUM KS. GRZEGORZA ZBROZCZYKA



**Na budowę kościoła przywieziono 30 ton cementu. Do fotografii (z lewej i z prawej) pozują parafianie, którzy przyszli rozładować ten transport POWYŻEJ: We wznoszeniu parafialnej świątyni pomagają kobiety. Nawet przy tej pracy nie rozstają się ze swymi dziećmi**





# konchi

na dziecko trzymane przez matkę na plecach – opowiada ks. Zbroszczyk i dodaje: – Nasi parafianie chodzą nad rzeki, by tam prac (to robią głównie kobiety) i łowić ryby. Są one ważnym uzupełnieniem tutejszej kuchni. Tutejsi mieszkańcy to przede wszystkim drobni rolnicy, którzy uprawiają poletka, obsiewając je kukurydzą czy zbierając z nich ziemne orzeszki, słodkie ziemniaki lub soję.

Misja w Mukonchi leży w dolinie otoczonej górami. Jest tu bardziej wilgotno i bardziej gorąco. Silniej atakuje tu także malaria. – Malaria to choro-

ba, która potrafi tak zniszczyć czerwone ciała krwi, że trudno się poruszać. Najpierw pojawiają się bóle stawów i mięśni, później gorączka i biegunka. Ja sam zmęczyłem się z malarią wcześniej, jeszcze wówczas, gdy pracowałem w Chingombe. Mimo cięższego klimatu, tu w Mukonchi ataki przychodzą rzadziej – mówi ks. Grzegorz.

## Misjonarka i nowy kościół

Misja w Mukonchi obejmuje blisko 30 kaplic. Na miejscu działa przedszkole i sobotnia szkoła, którą wspiera czeska Caritas Praga. W zajęciach bierze udział nawet do 200 młodych parafian. Przedszkole prowadzi Monika Drażyk. Pochodzi

z podradomskich Pionek. Na KUL obroniła doktorat. Po wyjeździe na misje wykładała najpierw teologię dogmatyczną w Salwatorińskim Instytucie Filozofii i Teologii w Morogoro w Tanzanii. Od trzech lat pracuje w Zambii na misji Mukonchi. Ponadto jako wykwalifikowany teolog przygotowuje świeckich katechistów, którzy prowadzą nabożeństwa w kaplicach, gdy nie może do nich dotrzeć kapłan.

– W misji mieliśmy też szkołę, gdzie miejscowych chłopców i dziewczęta uczylimy rzemiosła. Co prawda chętnych nadal nie brakuje, ale zabrakło pieniędzy na prowadzenie placówki – mówi ze smutkiem ks. Grzegorz.

Od ponad roku w Mukonchi trwają prace nad budową muranego kościoła. Jest niezbędny, bo obecnie wierni zbierają się w prowizorycznej kaplicy. Gdy powstanie świątynia, dotychczasowe pomieszczenia zostaną prze-

znaczone na miejsce spotkań różnych grup duszpasterskich, a tych jest tu spora i imponująca ilość: Rodziny Nazaretańskie, Odnowa w Duchu Świętym, Trzeci Zakon św. Franciszka, Grupa pw. św. Anny, Akcja Katolicka, Papieskie Dzieła Misyjne Dzieci, Grupa Ministrantów, Schole i Chóry Parafialne, Grupa Świeckich Formatorów, Grupa Młodzieżowa i Grupa Wolontariuszy opiekujących się Chorymi na HIV/AIDS.

Dzieło budowy wspierają instytucje i osoby prywatne. O postępie prac i życiu misji informuje strona internetowa: [www.misjasmukonchi.pl](http://www.misjasmukonchi.pl).

Zambijska misja wydaje się tak daleka. Ale dzięki internetowi można o niej czytać każdego dnia. Liczba wejść wskazuje, że jest wiele osób, które żywo interesują się jej działalnością. Do tej pory stronę odwiedziło ponad 25 tys. internautów. ■



Sakrament pojednania w cieniu drzewa

Kaplica w Kafinda. Tu ks. Grzegorz Zbroszczyk jest urzędowym świadkiem zawarcia sakramentu małżeństwa



Eucharystia sprawowana w jednej z niemal 30 kaplic misji Mukonchi





Ojciec Antoni Maciejowski przed klasztornym murem, na który już niebawem powrócą odnowione stacje drogi krzyżowej i epitafia



Podczas prac konserwatorskich odsłonił się fragment XVIII-wiecznej drogi krzyżowej

## Prace konserwatorskie u ojców bernardynów w Radomiu

# Stacje z ceramicznych puzzli

Zanim ceramiczne stacje drogi krzyżowej i kamienne epitafia zdjęto z klasztornej muru, nie było widać, że **ich stan jest aż tak zły**.

Trwają prace konserwatorskie ceramicznych polichromowanych stacji drogi krzyżowej oraz wykonanych z marmuru, piaskowca i wapienia epitafiów znajdujących się na murze klasztornej ojców bernardynów. – Wymagają one gruntownej konserwacji. Stacje w XIX wieku wykonał radomianin, pan Sokołowski. Dziś są w opłakanym stanie. Uszkodziły je wilgoć i mróz – mówi o. Antoni Maciejowski, gwardian klasztoru. – Od wiosny do jesieni, gdy pogoda pozwala, chętnie przychodzą tu radomianie. Na zewnątrz przy klasztornej murze odprawiają sobie Droge Krzyżową – dodaje.

Prace prowadzi krakowska Pracownia Konserwacji Zabyt-

ków Aukso. Zostały już usunięte wszystkie wtórne tynki. Wykonano odkop, by przekonać się, jaki jest stan fundamentów muru. Zdjęto wszystkie epitafia upamiętniające dobrodziejów klasztoru. Do pracownicy, w których pracują konserwatorzy, trafiła też część ceramicznych stacji drogi krzyżowej. Inne pozostały na klasztornej murze, gdyż mocno się trzymają, a jakakolwiek próba demontażu może spowodować, że się rozsypią.

– Stan zachowania kamiennych epitafiów nie był najgorszy. Choć wykonane z piaskowca i wapienia płyty są dość mocno wypłukane i zniszczone. To jest dobry moment, by zatrzymać ich erozję,

bo już za chwilę uległyby takiemu zniszczeniu, że odtworzenie ich pierwotnej formy byłoby bardzo trudne. Natomiast w bardzo złym stanie były ceramiczne stacje drogi krzyżowej. To było niewidoczne, kiedy były jeszcze zawieszane na murze. Po zdjęciu okazało się, że posiadają liczne spękania. Zdejmując je, uzyskaliśmy coś na kształt puzzli. Teraz misternie je składamy. Oczywiście wszystkie elementy zostały wcześniej ponumerowane i zinwentaryzowane, dlatego nie ma mowy o ich przemieszeniu. Elementy poszczególnych stacji drogi krzyżowej w pracownicy są składane i sklepane oraz oczywiście wzmacniane od tyłu na specjalnym stelażu, tak żeby mogły z powrotem bez problemu zawisnąć na murze – mówi dr Miriam Owsieński.

Podczas prac, pod zamurówką jednej z nisz, konserwatorzy na-

trafili na fragment XVIII-wiecznej malowanej stacji drogi krzyżowej. – Dzięki temu, że ją zatynkowano i opłaszczowano, czyli przykryto warstwą wtórną cegieł, została uratowana. To duży sukces, że udało nam się ją odnaleźć. Jej obecność w tym miejscu świadczy o tym, że stacje drogi krzyżowej na klasztornej murze istniały już od dawna – mówi dr Owsieński.

Do Pracowni Konserwacji Zabytków Aukso w Krakowie trafiło czternaście XVIII-wiecznych malowanych na płótnie obrazów stacji drogi krzyżowej z radomskiego kościoła ojców bernardynów. Tam obecnie poddawane są konserwacji.

Zakończenie wszystkich prac przewidziane jest na koniec października. Wtedy i stacje drogi krzyżowej, i epitafia wrócą na swoje miejsce.

Marta Deka



W pracowni pieczołowicie składane są poszczególne elementy stacji drogi krzyżowej



Dr Miriam Owsieński pracuje przy konserwacji zabytkowych epitafiów

## Peregrynacja w parafii Jarosławice

## Była w każdym domu

**Parafianie prosili o opiekę nad rodzinami.** W parafii zakończyło się nawiedzenie.

**P**odradowskie Jarosławice nie są zaliczane w poczet diecezjalnych sanktuariów. A może warto, by tak się stało? Tym bardziej że Matkę Bożą w jej wizerunku czczą wierni, którzy od lat na maryjne odpusty tłumnie przybywają tu z okolicznych parafii.

Zapiski sprzed kilku stuleci donoszą, że przed rokiem 1700 pielgrzymował do tego miejsca niejaki Jan Gawroński. Był ociemniały. Modlił się przed łaskami słynącym wizerunkiem i doznał cudu. Odzyskał wzrok. Jako wotum wznosił drewniany kościół, który przetrwał do 1939 r.

Jarosławice były dobrami niejakiego Jarosława Mareusza. Otrzymał je za wsparcie, jakie dał w XIV w. walczącemu o zjednoczenie ziem polskich Władysławowi

Łokietkowi. To on zbudował tu pierwszą świątynię. Ale i ta informacja nie jest do końca pewna, bo są i tacy badacze przeszłości, którzy utrzymują, że jeszcze w XIII w. istniało tu grodzisko z drewnianym kościołem, spalone następnie przez Tatarów.

Z czasem sanktuarium podupadło i straciło na znaczeniu. Jako przyczynę tego stanu rzeczy historycy Kościoła wskazują na większą popularność maryjnych sanktuariów w Studziannie i w Błotnicy.

Proboszcz ks. kan. Antoni Koza nie chce się zmagać z historią, choć zależy mu na odbudowie popularności parafii jako maryjnego sanktuarium. – W zapisach historycznych nasz cudowny obraz uchronił tutejsze miejscowości przed zniszczeniami, jakie przyniósł szwedzki potop w XVII w. Choć przybywający do naszej parafii pielgrzymi nie zawsze mają tego świadomość, to przecież szukają tu we wstawiennictwie naszej Matki Bożej pomocy w sprawach trudnych – zapewnia.



**Kopię łaskami słynącego obrazu Matki Bożej, którą goszczono w każdym domu, pokazują przedstawiciele parafii. Pierwszy z prawej proboszcz ks. Antoni Koza**

Rok temu ks. Antoni zapoczątkował wędrówkę kopii łaskami słynącego obrazu Matki Bożej po domach parafian. W tych dniach właśnie się zakończyła. – Peregrynacji towarzyszyła księga łask, którą mam na plebanii. Te

zapiski pokazują, jak wiele dobra dokonało się i jak wiele spraw trudnych zostało rozwiązanych za wstawiennictwem Matki Bożej czczonej w naszym jarosławickim wizerunku – mówi proboszcz.

**Piotr Biłyński**

## zapowiedzi

## Dzień Wspólnoty

**30 sierpnia** w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu odbędzie się Powakacyjny Dzień Wspólnoty.

Program:

9.00 – tańce integracyjne, zapisy;  
9.30 – polonez;  
10.00 – konferencja dla wszystkich;  
10.30 – spotkania w grupach (oaza, ministranci, schola);  
12.45 – Eucharystia;  
14.00 – agapa, tańce integracyjne;  
15.30 – rozesłanie.

## Festiwal organowy

**3 września** o 18.00 w ramach XXIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Radom–Orońsko w pałacu

J. Brandta w Orońsku wystąpią Robert Grudzień (fortepian) i Iwona Jędruch (gongi, misy dźwiękowe). Wykonają utwory z płyty „Misterium dźwięku”.

## Święto Chleba

**5 września** Muzeum Wsi Radomskiej zaprasza na Święto Chleba. Impreza potrwa od 10.00 do 18.00. O 10.00 będzie sprawowana Msza św. w intencji rolników i piekarzy. Zostanie rozstrzygnięty konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy. Na dużej scenie wystąpią Zespół Pieśni i Tańca „Ziemi Żywiecka”, zespół Hortyna oraz Orkiestra Dni Naszych. Na małej scenie zagrają kapele ludowe. Na terenie zagród odbędą się pokazy prac rolniczych i gospodarskich,

m.in. pieczenie podpłomyków czy produkcja kaszy, oraz degustacja potraw przygotowanych przez zespoły obrzędowe. Cech Piekarzy z Radomia przygotował też wiele konkursów z nagrodami.

## Prezentacja Pieśni Pielgrzymkowej

Dom Kultury w Zwoleniu zaprasza zespoły młodzieżowe działające przy parafiach oraz Domach i Ośrodkach Kultury do udziału w XII Prezentacjach Pieśni Pielgrzymkowej „Na pielgrzymim szlaku”, które odbędą się 10 września. Łączny czas trwania występu nie może przekroczyć 15 minut. Zgłoszenia należy przesać do **6 września** na adres: Dom Kultury, al. Jana Pawła II 6, 26-700

Zwoleń lub pocztą elektroniczną [dkzwoleń@poczta.inter.netdsl.pl](mailto:dkzwoleń@poczta.inter.netdsl.pl). Szczegółowe informacje pod numerami 48 48 676 27 85 i 48 48 676 48 69 (faks). Kierownicy zakwalifikowanych do udziału w prezentacjach zespołów zostaną powiadomieni telefonicznie o przyjęciu zgłoszenia.

Program:

16.00 – ogrody Domu Kultury i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej;  
– oficjalne otwarcie.  
– przesłuchania konkursowe.  
19.30 – kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego;  
– Zwoleńska Kuźnia Młodych  
– ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom.



Muzealna wystawa z okazji 110 lat istnienia OSP w Opocznie

# Zawsze na straży dobra

Choć są gotowi nieść pomoc w momentach zagrożeń, to ważnym elementem ich działalności jest **troska o kultywowanie tradycji religijno-patriotycznych**.

**K**olejna zmiana strażaków w kolegiacie pw. św. Bartłomieja idzie przed grób Pański. Robią to niezmiennie od ponad wieku. Co prawda od Wielkiego Tygodnia minęło kilka miesięcy, ale członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej traktują te dni jako jedno z najważniejszych w roku. Od lat są też obecni w przygotowaniach i przebiegu uroczystości Bożego Ciała, a na św. Floriana stają na Mszy św. w opoczyńskiej kolegiacie.

Nasze społeczeństwo często traci świadomość potrzeby troski o zachowania tradycji. Że jest ważna i niezbędna, często pokazują ślady z przeszłości. Ochotnicza Straż Pożarna w Opocznie powstała 110 lat temu. Była jedną z ostatnich powołanych do życia w regionie. Zaczofanie? To bardzo pobieżna ocena. Po powstaniu styczniowym władze carskie bały się strażaków. Ich zorganizowane struktury mogły zagrażać ówczesnemu porządkowi.

Powstanie 110 lat temu w Opocznie OSP wymusił pożar, jaki wybuchł w mieście. Szybko

się okazało, że ówcześni ochotnicy stali się ostoją nie tylko bezpieczeństwa, ale także troski o zachowanie tradycji miasta i regionu.

Okres międzywojenny był czasem budowania struktur organizacyjnych i postaw, które – choć niezamierzone – miały się sprawdzić w okresie hitlerowskiej okupacji. Opoczyńscy strażacy mieli wstęp do miejscowego getta. Wchodząc tam, uratowali wielu Żydów. Z kolei w strażnicy hitlerowcy przetrzymywali aresztowanych. Stamtąd strażacy, ryzykując własne życie, wywozili w rzekomych akcjach gaśniczych wielu spośród osadzonych.

Z okazji 110. rocznicy istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Opocznie miejscowe Muzeum Regionalne zorganizowało okolicznościową wystawę. – Razem z nami tę ekspozycję przygotowali strażacy. Wspierali nas także władze miasta, a prezentowane zbiory w dużej liczbie pochodzą od indywidualnych kolekcjonerów – mówi Kazimierz Caban, pracownik muzeum.

**Ks. Zbigniew Niemirski**



– Ten wóz z pompą, którą obsługiwało dwóch strażaków, pochodzi z XIX w. – mówi Kazimierz Caban. Ekspонат rozpoczyna okolicznościową wystawę



Trąbki sygnałowe ostrzegały mieszkańców przed zagrożeniami



**Adam Grabowski, pracownik Muzeum Regionalnego, pokazuje pas strażacki z okresu międzywojennego**



**Maska, element współczesnego wyposażenia strażaka**



**Zdaniem organizatorów, najcenniejszym eksponatem wystawy jest oryginalny sztandar strażacki z 1916 r.**



**Ta część wystawy odtwarza strażacką strażnicę z okresu międzywojennego**